



Ziemia jest planetą wody. Nie ubywa jej, ani nie przybywa. W obiegu przyrody zawsze jest jej tyle samo. Mimo to niedobory wód słodkich są dla świata coraz bardziej dotkliwe i wciąż rosną. To największe zagrożenie dla pokoleń XXI wieku.

Czy wystarczająco na nie reagujemy w skali globalnej i lokalnej?

Woda pokrywa 71 proc. naszej planety. Najwięcej jej zasobów (96, 5 proc.) jest w oceanach i morzach. Ale są to wody słone. Tych słodkich mamy zbyt mało na wciąż rosnące potrzeby świata. Około 1,7 proc. skuwają lodowce, śniegi i lód gruntowy. Niewiele mniej jest wód podziemnych. Najmniej jest tych najbardziej dostępnych czyli powierzchniowych w rzekach, jeziorach i bagniskach. To wciąż podstawowe źródło wody do picia i dla gospodarek świata. Wody słodkie rozbuchanym rozwojem niszczymy, zatruwamy i czynimy bezużytecznymi. Morza nie rozwiązują problemu. Na odsalanie wody morskiej mogą sobie pozwolić jedynie najbogatsze kraje świata jak np. Arabia Saudyjska, Katar czy Izrael.

Dziś brak wody pitnej odczuwa już 40 proc. ludzi na świecie. Ponad miliard nie ma do niej dostępu. A zapotrzebowanie na nią wciąż rośnie. Obecnie zamieszkuje na Ziemi ponad siedem miliardów ludzi. W 2050 roku będzie nas o dwa miliardy więcej.

Według czwartego już z kolei raportu o stanie środowiska świata ONZ (UNEP „GEO – 4”) do 2025 roku zużycie wody zwiększy się o połowę w krajach rozwija-

Woda najważniejsza!

jących się i o 18 proc. w krajach rozwiniętych. Równocześnie na skutek m.in. postępującego zanieczyszczenia środowiska, zmian klimatycznych – dostępnej czystej wody pitnej będzie coraz mniej. Już za dekadę jej niedobory mogą dotknąć dwie trzecie ludności świata. Do blisko dwu miliardów powiększy się w niektórych regionach świata liczba tych, którzy pozostaną bez dostępu do czystej wody.

Prognozy naukowców, podparte dowodami, nie budzą wątpliwości: już w latach 2025-2030 ilość wody słodkiej zużywanej przez ludność będzie równa wielkości ich zasobów w przyrodzie. To zwiastuje wielki kryzys.

Dlatego coraz wymowniej brzmi przesłanie Kofiego Annana, byłego sekretarza generalnego ONZ, że dostęp do czystej wody jest podstawową potrzebą każdego człowieka, a przez to jego podstawowym prawem!

Czas rozliczeń

To prawo Unia Europejska dawno wpi-
sała w rozwój swoich krajów człon-
kowskich. Tych starych i tych, które jak Pol-

ska, do nich dołączyły. Wszystkie muszą przestrzegać Ramowej Dyrektywy Wodnej, ustanawiającej wspólną politykę w tej dziedzinie. Nadchodzi czas, gdy nasz kraj musi się z niej rozliczyć!

Nadrzędnym celem tej Dyrektywy... jest osiągnięcie dobrego stanu wszystkich wód na terenie całej Unii Europejskiej do 2015 roku. Wszystkich czyli rzek, jezior, wód przybrzeżnych i podziemnych.

Dla Polski, ze względu na gigantyczne zanieczyszczenia w gospodarowaniu wodami i ich ochronie w minionej epoce, jest to zadanie bardzo trudne. Nie zdążymy na czas sprostać wszystkim wymaganiom, dotyczącym parametrów naszych wód. Dzięki transformacji ustrojowej, włączeniu Polski do rodziny unijnej, osiągnęliśmy jednak w ostatnich kilkunastu latach ogromny postęp.

Polska nie jest krajem bogatym w wodę. Z naszymi zasobami, porównywalnymi z egipskimi, plasujemy się w trzeciej dziesiątce krajów Europy. Coraz częściej też, tak jak wiele regionów świata, gnębią nas susze hydrologiczne, powodzie i inne skutki zmieniającego się klimatu. Do tych zmian w gronie państw unijnych musimy dostosowywać także naszą gospodarkę wodną.

Deficyt wody jest już odczuwalny nie tylko na południu, ale i północy Starego Kontynentu. Coraz częściej dają o sobie znać skutki zmian klimatu, zbyt wodochłonnego przemysłu, złego zagospodarowania terenów w zlewniach rzek czy z powodu innych naturalnych warunków. Nadal ogrom-



Zbiornik zaporowy w Goczałkowicach

ne straty wody powodowane są nieszczelnościami w systemach kanalizacyjnych, dochodzące w niektórych krajach Europy nawet do 40 procent.

Wodę wszyscy musimy oszczędzać. I poprzez eliminowanie jej strat i bardziej świadome wykorzystywanie. Z korzyścią dla własnej kieszeni. Ale przede wszystkim w trosce o skromne i wciąż zagrożone zasoby wodne naszego kraju i globalną solidarność. Na dostarczanie wody do każdego mieszkania potrzebujemy coraz droższej energii. By chronić własną kieszeń, a przede wszystkim ocieplający się niebezpiecznie klimat musimy i możemy wodę oszczędzać. Coraz gwałtowniejsze zjawiska klimatyczne powodowane ociepleniem, wpływają katastrofalnie na zasoby wodne świata. I tak koło się zamyka.

Duży skok

Gospodarowanie wodami i wodą pitną w Polsce poprawia się. W ciągu ostatnich kilkunastu lat osiągnęliśmy wyższe standardy jakości wody do picia i oczyszczania ścieków. Poprawia się stan wód powierzchniowych. Zawdzięczamy to z całą pewnością upadkowi przestarzałego, wodochłonnego przemysłu, urynkowaniu sprzedaży wody, ale przede wszystkim inwestycjom i modernizowanej infrastrukturze wodno-ściekowej.

Polska startowała z trudnej pozycji. Jeszcze 30 lat temu ponad połowa miast nie posiadała oczyszczalni ścieków. Blisko czterdzieści ich procent trafiało do rzek i jezior bez żadnego oczyszczenia. Drugie tyle po wstępnym oczyszczeniu mechanicznym, bo oczyszczalni biologicznych prawie nie było. Wówczas tylko 4 proc. polskich rzek zaliczano do I klasy czystości. Wody w pozostałych, na jednej trzeciej ich długości nie nadawały się do wykorzystania nawet przez brudny przemysł.

Największym trucicielem wód było ówczesne województwo katowickie, położone w górnych dorzeczach Odry i Wisły. Ich wody, zbierały z przemysłowego Śląska zanieczyszczenia, docierające do Bałtyku. Śląsk potrzebował wody najwięcej, miał jej najmniej. W godzinach szczytu jej niedobory liczono w setkach tysięcy metrów sześciennych na dobę. Mniej ważna była wówczas jakość wody niż jej ilość.

Począwszy od 2000 roku polskie przedsiębiorstwa wodociągowe i kanalizacyjne razem z samorządami przeznaczyły (w ogromnej części z pomocowych funduszy unijnych) 88 miliardów złotych na inwestycje. Za tę sumę wybudowano ponad 200 tysięcy kilometrów sieci wodociągowej i 100 tysięcy kilometrów sieci kanalizacyjnej. Powstało kilkaset nowych oczyszczalni ścieków, ponad tysiąc starych zmodernizowano. Przybyło wiele nowych stacji uzdatniania wody i nowoczesne laboratoria do jej badania. Woda do picia stała się smaczniejsza i bezpieczniejsza. I w krajach jej nie brakuje. Dla Śląska to sukces!



Fot. Z. Sawicz

W goczalkowickim Zakładzie Uzdatniania Wody

Śląskie rozwiązania

Polska gospodarka komunalna czerpie wodę w 50 proc. z zasobów podziemnych. Nie dotyczy to województwa śląskiego i Krakowa. Te dwa regiony, powiązane z sobą m.in. poprzez kaskadę rzeki Soły czyli wspólnymi źródłami zaopatrywania się w wodę pitną, korzystają głównie z wód powierzchniowych. Oba regiony od dziesięcioleci współpracują z sobą w sferze gospodarki wodnej w każdym jej wymiarze. Technicznym, technologicznym, ochrony przed powodzią i optymalnego ich wykorzystywania z poszanowaniem środowiska naturalnego.

Śląską specyfikę w gospodarowaniu wodą komunalną najlepiej widać przez pryzmat Górnos Śląskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów SA i jego system zaopatrywania ponad trzech milionów mieszkańców regionu w coraz lepszą wodę, pochodzącą w 80 proc. z ujęć powierzchniowych. Oparty na ponad stuletniej tradycji, rozbudowywany system ujęć, zakładów uzdatniania wody, zbiorników i rurociągów już nie tylko pokrywa bieżące zapotrzebowanie regionu w wodę, ale przygotowany jest na jego wzrost.

Szczególne znaczenie dla zaopatrywania w wodę mieszkańców regionu mają zbiorniki wodne Goczalkowice na Wiśle oraz Kozłowa Góra na Brynicy. Równie ważne są zbiorniki zbudowane na Sole, jednym z prawobrzeżnych dopływów królowej polskich rzek. To Tresna, Porąbka i Czaniec tworzące tzw. Kaskadę Soły oraz zbiornik Dzieńkowice.

Ten system zbiorników retencyjnych niejednokrotnie sprawdził się w sytuacjach ekstremalnych tj. podczas coraz częstszych susz hydrologicznych oraz gwałtownych powodzi. I co jest równie ważne, ich pierścieniowy układ sprawia, że dostarcza-

nie wody odbiorcom, nawet w razie awarii któregoś ze źródeł, nie będzie zagrożone. Można ją po prostu pokierować innym rurociągiem.

Prawdziwą chlubą GPW SA z historycznym rodowodem, jest jeden z największych i najnowocześniejszych technologicznie w kraju – Zakład Uzdatniania Wody w Goczalkowicach-Zdroju.

Pod koniec ub. roku, na zaproszenie Łukasza Czopika, prezesa GPW SA gościł w nim dziennikarz. Jakże inaczej – z naszej perspektywy sprzed lat – wygląda dziś ten ogromny, nowoczesny kompleks obiektów Zakładu... z dwoma ciągami technologicznymi. Pierwszy z nich to GO-CZA I, uruchomiony w 1956 r. Drugi to GO-CZA II z 1979 r. umożliwiający współpracę zbiornika goczalkowickiego ze zbiornikiem Czaniec, tworzącym wraz ze zbiornikami Tresna i Porąbka – Kaskadę Soły. Ten Zakład Uzdatniania Wody, wyposażony w linię ozonu i linię węgla aktywnego, pozwala osiągać najwyższe, europejskie standardy jej jakości. Oczyszczona woda trafia po wielokrotnym badaniu w akredytowanych laboratoriach do zbiorników wody czystej. I dalej, rurociągami magistralnymi do odbiorców śląskiej aglomeracji.

W ostatnich latach woda w mniejszej części pochodzi ze zbiornika goczalkowickiego, w większej z rzeki Soły.

GPW SA w Katowicach nie spoczywa na laurach. Zgodnie ze swoją misją przedsiębiorstwo podjęło się modernizacji infrastruktury wodociągowej na niespotykaną dotąd skalę. To dodatkowy krok, by woda do picia nie traciła swoich najlepszych walorów i nie wyciekała, płynąc do konsumentów wysłużoną siecią wodociągową. Dla ludzi woda zawsze będzie najważniejsza!

JOLANTA MATIAKOWSKA



Dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

EKOLOGIA